

8465
KOP
275

REJESTR DOTYCZY:

GRUSZKA Franciszek

s/c i

z d.

* 21 stycz. 1910 w Wielkopolsce

kraj: POLSKA

+ zginął 18 sierpn. 1940 w
w walce lotniczej

kraj: UK

pochowany: 17 lipca 1975 Northwood Cemetery na

nr grobu: 202 cmentarzu myśliwców

Nr rejestracyjny

14/40

Nota zamieszczona:

w tomie

części

Indeks

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

* Dokumentacja złożona w kopertotece nr 275

znak rozpoznawczy

420/ t.nr 275 /

Uwagi:

LOTNICTWO - por.pil.

Nota:

15 lipca 1975 r.

S. ↑ P

Franciszek Gruszka

porucznik pilot Polskiego Lotnictwa i Royal Air Force, zginął w czasie bitwy o Wielką Brytanię, 18 sierpnia 1940, w wieku 29 lat. Szczątki odnalezione zostały wiosną 1975 w torfowisku koło Canterbury.

Pogrzeb, organizowany przez Royal Air Force, odbędzie się na wojennym cmentarzu Myśliwców w Northwood (koło Pinner) Middx. o godz. 3 po poł. we czwartek 17 lipca.

Cześć Jego pamięci!

STOWARZYSZENIE LOTNIKÓW POLSKICH
W WIELKIEJ BRYTANII

Najbliższa stacja kolejowa „Northwood Hills“ z Baker Street.
9184

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy PSZ na obczyźnie
1939-46 s.299

/Gruszka F., por. pil. F/O nr ew. 76785 ? 18.8.40
?

Dziennik Polski 15.7.75 - nekrolog

Dziennik Polski 16.7.75 "Ziemia oddaje prochy"

Daily Telegraph 16.7.75 - wzmianka

Dziennik Polski 24.7.75 "Nasze sprawy" "arola Zby_

Dziennik ^{szewskiego}olski 28.7.75 "Pogrzeb por. pil. Francisz-
ka Gruszki "

Tydzien Polski 16.8.75 - nekrolog

Skrzydła - XV Zjazd Lotników s. 45 "Spozniony pog-
rzeb"

Dziennik Polski 14.8.75 Wyjaśnienie Stow. Lotn.

WTK z 17.8.75 "Jak zginął pilot Fr. Gruszka"

WTK 5.10.75 "Dzieje Pilota Ff. Gruszki"

165/299/

18/15.VII.75/

18/16.VII.75/

15/16.VII.75/

18/24.VII.75/

18/28.VII.75/

47/16.VIII.75/

44/ XV Zjazd Lotn./

18/14.VIII.75/

55/17.VIII.75/

55/5.X.75/

Prez. Ford w drodze do Helsinek

(Dokończono ze str. 1)

Oskar Fischer powiedział, że traktatu pokoju już nie potrzeba, bo załatwiły sprawę traktaty zawarte między obydwojoma państwami niemieckimi i wejście obu państw niemieckich do ONZ.

Podpisując 30.000 słów porozumienia i zawarte w nim zasady Breżniew zaprzecza własnej doktrynie, ale ponieważ — jak to pisze londyński „The Observer” — słowa te nie usuną ani jednego z 18.000 czołgów sowieckich we Wsch. Europie, podpisy 34 szefów państw i szefów rządów obok podpisu Breżniewa mogą być zrozumiane jako ich zgoda na sytuację w której zasady i praktyka stanowią rzeczy odrębne.

OSZUKANY

Hamburski „Die Welt” pisał, że można porównać podróż Forda do Helsinek z podróżą Trumana do Poczdamu. Prez. Truman podpisał układ poczdamski w dobrej wierze. Była tam mowa o ustroju demokratycznym i wolnych wyborach także we Wsch. Europie, ale wkrótce przekonał się, że Stalin interpretuje porozumienie całkowicie odmiennie: „Pan, Panie prezydencie — zwraca się do Forda „Die Welt” — także podpisze deklarację w Helsinkach w dobrej wierze. I Pan także będzie oszukany”.

„The Sunday Times” drukuje artykuł Nicholasa Carrolla pt. „Wątpliwe odprężenie, Rosja powinna była zapłacić więcej”. Komuniści deklamują o „détente” — pisze Carroll — ale ich środki przekazu gloszą nadal hasła walki ideologicznej i to walki z użyciem siły; sowiecki potencjał zbrojny rośnie stale (w Europie mamy 5 czołgów Paktu Warszawskiego na 2 czołgi NATO); Sowiety odmawiają uparcie jakichkolwiek koncesji w rokowaniach wiedeńskich co miało być warunkiem zjazdu w Helsinkach. Breżniew będzie mógł chwalić się dyplomatycznym triumfem na 25-tym kongresie partyjnym.

Pogrzeb porucznika—pilota Franciszka Gruszki

We czwartek 17 lipca, na cmentarzu wojennym lotników w Nortwood pod Londynem, odbył się uroczysty pogrzeb śp. por. pil. Franciszka Gruszki, poległego w czasie Bitwy o W. Brytanię 18 sierpnia 1940 r.

Szczątki por. pil. Gruszki odnaleziono przed kilku miesiącami w torfowiskach pod Canterbury, wraz z resztkami jego Spitfire'a. Po bezapelacyjnym stwierdzeniu, tożsamości, władze brytyjskie zgodziły się aby go pochować w grobie nr 202, na zamkniętym od czasu wojny cmentarzu myśliwców w Nortwood. Pogrzebem, z pełnymi wojskowymi honorami, zajął się RAF, ponieważ por. pil. Gruszka służył w chwili śmierci w brytyjskim 65 dywizjonie.

Punktualnie o godzinie 3 pp. trumna okryta sztandarem brytyjskim, na którym spoczywały czapka i szpada, ruszyła od bram cmentarza, otoczona szpalerem plutonu honorowego, z lufami karabinów opuszczonymi w dół — na znak żałoby. Przedem kroczyła orkiestra RAF-u grająca Marsza Żałobnego Chopina. Obok licznych oficerów lotnictwa brytyjskiego, była reprezentacja Armii i Marynarki Jej Królewskiej Mości.

Mimo powszedniego dnia i niewygodnej godziny, emigracja stawiała się tłumnie. Byli przedstawiciele prasy i radia, zastęp harcerzy „Dunajec” z Willesden Green z wieńcem, lecz przede wszystkim lotnicy polscy. Wielu z nich znało śp. por. Gruszkę osobiście, niektórzy, jak mjr Bolesław Drobiński latali z nim skrzydło w skrzydło w tymże 65 dywizjonie.

Ze zdziwieniem zauważyliśmy, że, najwidoczniej ze względu na sytuację polityczną na uroczystość zaproszono przedstawicieli lotnictwa PRL — dwóch pułkowników. Stali w swoich mundurach, obcy i zgubieni, nie bardzo wiedząc po co ich przysłano i kogo reprezentują... Bo przecież nie ponad 2.000 lotników polskich, którzy zginęli w akcji na Zachodzie... Może z tych kilkudziesięciu pilotów, którzy w naj-

lepszej wierze powrócili po wojnie do ojczyzny i zapłacili za to więzieniem, torturami a nawet śmiercią.

Gdy orszak zbliżył się do mogiły, trumnę wzięli na ramiona podoficerowie lotnictwa bryt. a na

Po egzekwiach i modlitwie, którą za księdzem Dziekanem odmówili wszyscy obecni, pluton honorowy oddał trzy salwy, a trębacze odegrali ostatni.

W imieniu lotników polskich,



czelę konduktu stanął ks. dziekan pożegnał śp. por. Gruszkę, kolega-pilot płk Witimir Bienkowski. Tak po 35 latach szczątki bohaterów bitwy o Wielką Brytanię spoczęły w poświęconej ziemi.

Nad grobem, trumnę przejęli młodzi oficerowie lotnictwa bryt., którym przypadł zaszczyt opuszczenia jej do mogiły.

Jutro pogrzeb bohatera Battle of Britain

ZIEMIA ODDAJE PROCHY!

Szczegóły odnalezienia zwłok por. pil. Franciszka Gruszki

We wczorajszym numerze Dziennika Polskiego ukazał się na 4 stronie nekrolog podpisany przez Stowarzyszenie Lotników Polskich w W. Brytanii zawiadamiający o mającym się jutro odbyć na cmentarzu Myśliwców w Northwood pogrzebie śp. Franciszka Gruszki, porusznika pilota polskiego lotnictwa i Royal Air Force, który zginął w czasie bitwy o W. Brytanię. Zdając sobie sprawę że za tym nekrologiem kryć się musi dramatyczna i niecodzienna historia zwróciliśmy się do SLP o podanie nam szczegółów. Oto one:

Dnia 18 sierpnia 1940 r. w okresie coraz bardziej rozpalającej się bitwy powietrznej o W. Brytanię do walki z kolejnym nalotem niemieckim wystartował sławny brytyjski 65 dywizjon myśliwski którym dowodził wówczas squadron leader D. Glazer, obecnie pilot doświadczalny brytyjskich linii lotniczych.

Na czele jednego z kluczy dywizjonu leciał porucznik pilot Franciszek Gruszka, lwowiak, wychowanek dęblńskiej szkoły podchorążych lotnictwa, weteran wielu bojowych lotów nad Polską, Francją a teraz W. Brytanią.

Wraz z liczną grupą pilotów polskich głównie myśliwców ściągnięto go do Anglii jeszcze przed upadkiem Francji i po intensywnym przeszkoleniu na Spitfire'ach oraz po nauce języka przydzielono go do dywizjonu 65 borykającego się jak wszystkie inne ze stałym brakiem doświadczonych pilotów myśliwskich wykuszających się w lotach bojowych.

18 sierpnia prowadzony na radarze 65 dywizjon spadł z góry na potężną formację niemiecką w okolicy miasta Canterbury. Rozbił formację i na tle pogodnego nieba rozpoczął się szereg dramatycznych pojedynków powietrznych między zwinnymi Spitfire'ami a niemieckimi Dornierami i ich eskortą Messerschmidtów.

Z walki nie wrócił szereg pilotów brytyjskich a między nimi por. Franciszek Gruszka. Nie widziano by skałał ze spadochronem, wśród strąconych maszyn nie znaleziono jego Spitfire'a. Ostatni ślad — że gonił nad Kanałem La Manche dymiącego Niemca. Wysłane łodzie patrolowe przeszukały Kanał ale i one nie odnalazły por. Gruszki.

Wydano orzeczenie że zestrzelony nad Kanałem utonął wraz z

maszyną w jego nurtach jak dziesiątki przed nim i setki po nim.

„Zaginiony w akcji“ — taki werdykt wydało ministerstwo lotnictwa zamykając akta por. pilota Franciszka Gruszki.

Mineło kilkadziesiąt lat. W Anglii powstała tymczasem „recovery group“, towarzystwo szukania pamiątek wojennych zwłaszcza śladów bitwy o W. Brytanię.

Na podstawie udostępnionych wreszcie aktów wojennych ministerstwa lotnictwa i na podstawie zeznań świadków — mieszkańców miast i wiosek nad którymi toczyły się bitwy powietrzne — członkowie towarzystwa ubrojeni w wykrywacze metalu przeszukiwali pola raz po raz odnajdując szczątki strąconych, zarzuty głęboko w ziemię maszyn.

W r. 1971 jedna z takich grup dzięki wiadomościom otrzymanym od miejscowej ludności ustaliła że w połowie sierpnia 1940 r. brytyjski samolot biorący udział w walce powietrznej nad miejscowością Preston Village koło Canterbury, nurkując pod bardzo ostrym kątem i ciągnąc za sobą ogon dymu zwałił się na pokryte łąką torfowisko, wybuchł i zapalił się. Po wygaśnięciu ognia na miejscu odnaleziono tylko nieznaczne i nieistotne szczątki samolotu który całkowicie zapadł się w torfowisko. Ze względu na krytyczną sytuację wojenną dalszych poszukiwań nikt nie prowadził.

Teraz sytuacja nie była krytyczna i grupa entuzjastów rozpoczęła kopanie. W pierwszej fazie odnaleziono tylko silnik. Był minimalnie uszkodzony a gleba pod torfem zapobiegła korozji. Możliwie ustalono numer samolotu R-6713 potem silnik przekazano do muzeum bitwy o W. Brytanię w Chilham Castle, gdzie

przekazano również znaleziony w czasie poszukiwań spadochron.

Niemniej po nitce do kłębka ustalono i resztę sensacyjnych szczegółów. Okazało się bowiem że była to maszyna 65 dywizjonu a pilotem jej w dniu zestrzelenia był por. pilot Franciszek Gruszka. Natychmiast zawiadomiono płk D. Glazera a on z kolei zawiadomił swojego dywizjonowego kolegę z czasów wojny mjr. Bolesława Drobińskiego i londyńskie Stowarzyszenie Lotników Polskich.

Władze brytyjskie wydały zezwolenie na dalsze poszukiwania. 14 kwietnia br. rozpoczęto ponowne kopanie i oto ziemia oddała prochy.

Odnaleziono szczątki kabiny a w niej szczątki pilota. Garść kości, fragmenty munduru z polską odznaką lotniczą, portmonetkę z bryt. i polskimi monetami, szczątki papierów i notatnika i wreszcie niezbitą dowód tożsamości pilota — złote wieczne pióro z napisem: „Podporucznikowi Franciszkowi Gruszcze — najlepszemu koledze — porucznik M. Piotrowski, 10.8.1937“.

Władze brytyjskie uznały że są to dowody wystarczające i że odnaleziono szczątki por. Fran-

ciszka Gruszki, którego tym samym uznano oficjalnie za zmarłego... po 35 latach.

Głęboko wzruszony sędzia brytyjski wydając orzeczenie oświadczył:

„To dramatyczne dochodzenie przywróciło pamięć tych dni gdy bohaterska garstka nielicznych walczyła o ocalenie tego kraju. Jednym z nich był por. pilot Franciszek Gruszka. Mam najwyższe uznanie dla członków polskich sił lotniczych którzy w tych czarnych godzinach bohatersko walczyli u naszego boku. Wyrażam również głębokie uznanie dla Stowarzyszenia Lotników Polskich które najsumienniejszym zainteresowało się tą sprawą“.

Czekając na oficjalne wydanie przez sąd szczątków kolegi Stowarzyszenie Lotników zwróciło się do brytyjskiej komisji grobów wojennych o pozwolenie pochowania por. Gruszki na wojennym cmentarzu Myśliwców w Northwood pod Londynem. Zezwolenie otrzymano i porucznik pilot Franciszek Gruszka spocznie jutro w grobie nr 202 obok swoich kolegów poległych w bitwie o W. Brytanię.

Spodziewamy się że jutrzejszy pogrzeb będzie wielką uroczystością na którą obok kompanii honorowej i orkiestry RAF-u stawią się polscy i brytyjscy piloci, uczestnicy bitwy o W. Brytanię aby złożyć hołd ostatniemu chowaniecowi w poświęconej ziemi pilotowi który poległ w tej bitwie.